

**Ks. Zbigniew Wołak**

*Wydział Teologiczny PAT, Tarnów*

## **ANALOGIA I JEJ ZASTOSOWANIE WE WCZESNEJ FILOZOFII GRECKIEJ**

Artykuł niniejszy jest skromną próbą wykazania, że w filozofii greckiej posługiwano się myśleniem analogicznym jeszcze przed Sokratesem i Arystotelesem, uchodzących za twórców tej metody rozumowania. Pomocą w odnajdywaniu przejawów myślenia analogicznego będą propozycje formalizacji pojęcia analogii podjęte przez Koło Krakowskie.

### **I. ANALOGIA JAKO JEDNA Z METOD FILOZOFICZNYCH**

Analogia jest pojęciem bardzo zróżnicowanym, co można dostrzec w proponowanych klasyfikacjach tego pojęcia, a jeszcze bardziej w jej zastosowaniach, jakie pojawiły się w filozofii i innych naukach. W najogólniejszym podziale analogii wyróżnia się trzy rodzaje: analogia atrybucji, proporcjonalności i metafory. Analogia atrybucji odnosi się do wyrażen, z których jedno przysługuje swojemu przedmiotowi w sposób właściwy, natomiast drugie przysługuje innemu przedmiotowi z racji związku przyczynowego z poprzednim. Ten rodzaj analogii odgrywa w filozofii rolę raczej drugorzędną, ponieważ tam, gdzie przyjmuje się zasadę przyczynowości, wnioskuje się na podstawie tej zasady, a sama analogia atrybucji może służyć pomocą w dostarczeniu pewnego języka. Innymi słowy przyczynowość znajduje swoje właściwe miejsce nie w analogii, lecz w zasadzie przyczynowości. Analogia proporcjonalności, uznawana przez wielu filozofów za zasadniczą dla filozofii, wykorzystuje podobieństwo lub identyczność realnych i istotnych relacji między badanymi obiektami. Metafora przypomina analogię proporcjonalności, ale oparta jest nie na relacjach realnych, lecz na myślnych lub łączących nieistotne cechy.

Ten ogólny podział był przez wielu filozofów poszerzany i wzbogacany o nowe znaczenia.<sup>1</sup> Istnieje wiele sporów na temat właściwego użycia analogii,

---

<sup>1</sup> Por. np. M. A. K r a p i e c, *Teoria analogii bytu*, Lublin: RW KUL 1993; E. L. M a s c a l l, *Istnienie i analogia*, Warszawa: IW Pax 1961; J. A s h w o r t h, *Medieval Theories of Analogy*, <http://plato.stanford.edu/entries/analogy-medieval/>; R. M c I n e r n y, *The*

czasami są to spory o pojęcia, a czasami tylko o terminologię. Nie brakuje też rozbieżności na temat interpretacji teorii analogii u jej klasyków.<sup>2</sup>

## II. PRÓBY LOGICZNEJ ANALIZY POJĘCIA ANALOGII

W latach trzydziestych minionego stulecia szczególną rolę w dyskusjach na temat analogii odegrało Koło Krakowskie, które próbowało godzić dziedziny uznawane wówczas za niemożliwe do pogodzenia: logikę matematyczną z filozofią i teologią chrześcijańską. Analizy i pomysły, jakie pojawiły się w tej grupie filozoficznej do dziś mogą stanowić źródło inspiracji.<sup>3</sup> Mogą one też pomóc w poszukiwaniu możliwości zastosowania logiki współczesnej w filozofii, zwłaszcza klasycznej, której bogactwu z trudem mogą dorównać filozofie współczesne. Uważa się, w niektórych kręgach, że takie zastosowanie logiki może przysłużyć się – jak to określił Edward Nieznański – naprawie języka tomistycznego.

Zastosowanie logiki współczesnej do filozofii zdawało się niemożliwe na skutek przeszkody logicznej: logika posługuje się pojęciami jednoznacznymi, filozofia analogicznymi. Odpowiedzią na te zarzuty były propozycje Drewnowskiego, Salamuchy i Bocheńskiego.<sup>4</sup> Bliższe przedstawienie ich propozycji wymagałoby obszernego studium, ale dla potrzeb niniejszego artykułu można je przedstawić w postaci głównych idei. Drewnowski w „Zarysie programu filozoficznego”<sup>5</sup> w ramach swojej oryginalnej koncepcji filozoficznej wprowadził pojęcie analogii jako odpowiedniości formalnej, czyli izomorfii. Podobnie Salamucha, powołując się na św. Tomasza, a ze współczesnych na Russella i jego typiczną wieloznaczność, również uznał analogię za rodzaj izomorfii. Wreszcie Bocheński pojął próbę formalnej analizy pojęcia analogii głównie na podstawie dzieł św. Tomasza i Kajetana. Wyróżnił u nich teorię alternatywy i izomorfii opowiadając się za tą drugą.

*Logic of Analogy. An Interpretation of St. Thomas*, The Hague: Martinus Nijhoff 1961.

<sup>2</sup> Na przykład Bocheński twierdzi, że u Kajetana znajdujemy teorię, według której treść jednej nazwy analogicznej jest alternatywą treści innych nazw (por. J. B o c h e ń s k i, *O analogii*, w: J. B o c h e ń s k i, *Logika i filozofia*, Warszawa: PWN 1993, s. 66-72). Natomiast autor historycznej pracy o pojęciu analogii u Kajetana przypisuje mu, wbrew Bocheńskiemu, teorię izomorfii (por. J.P. H o c h s c h i l d, *The Semantics of Analogy According to Thomas De Vio Cajetan's De Nominum Analogia*, Indiana: Department of Philosophy Notre Dame 2001).

<sup>3</sup> Por. M. H e l l e r, *Sens życia i sens Wszechświata. Studia z teologii współczesnej*, Tarnów: Biblos 2002, s. 84. W tej książce autor zamieszcza też ciekawe propozycje wzbogacenia języka teologicznego przy pomocy analogii z językiem fizyki współczesnej, por. s. 65-110.

<sup>4</sup> Historyczny kontekst tych polemik jest skrótowo ukazany w książce: Z. W o l a k, *Neotomizm a szkoła lwowosko-warszawska*, Kraków: OBI 1993, s. 104-112.

<sup>5</sup> Przedruk w: J. F. D r e w n o w s k i, *Filozofia i precyzja*, Lublin: TN KUL 1996, s. 55-147.

Można więc przyjąć, że analogia proporcjonalności może być traktowana jako izomorfia relacji między pewnymi przedmiotami, np. rzeczami i ich treściami. W izomorfii zwraca się uwagę tylko na identyczność formalnych własności danych relacji.<sup>6</sup> Szczególną uwagę zwracał na to Bocheński, tutaj jednak, za wzorem innych filozofów, dopuścimy w niektórych przypadkach także materialne podobieństwo. Każde rozumienie analogii w filozofii powstaje na gruncie pewnej ontologii i nierzadko posłużenie się tym pojęciem w innej ontologii rodzi różne trudności.<sup>7</sup> Jedną z zalet formalizacji jest to, że bazując wprawdzie na jakiejś ontologii dochodzi się do pojęcia analogii oderwanego od konkretnej ontologii. Naraża to wprawdzie taką analizę na zarzuty zbyt syntaktycznego ujęcia, tak bowiem ocenił formalizację Bocheńskiego prof. Gyula Klima. Jednak ważniejsze jest chyba to, że sformalizowane pojęcie analogii łatwiej można zastosować poza ontologią, która była punktem wyjścia dla tej formalizacji. Można też korzystając z niej odłożyć w razie potrzeby spory o materialne, treściowe aspekty badanych relacji, a to czasami jest koniecznym warunkiem postępu w badaniach, zwłaszcza naukowych,<sup>8</sup> ale też i filozoficznych.

Wykorzystując propozycje analizy pojęcia analogii w Kole Krakowskim spróbujemy dopatrzeć się przykładów posługiwania się analogią w pierwszym okresie filozofii starożytnej. Okres ten poprzedził pierwsze próby wyraźnego określenia i zastosowania analogii, jakie znajdujemy u Sokratesa i Arystotelesa. Ponieważ metody filozoficzne nie były wówczas ściśle ustalone, tym śmielej będzie wykorzystane szerokie pojęcie analogii jako izomorfii, dodatkowo z pominięciem restrykcji, że przy określaniu izomorfii należy stwierdzić jednocześ-

---

<sup>6</sup> Czyli np. zwrotność, symetryczność, przechodniość. Por. J. B o c h e ń s k i, *Logika religii*, Warszawa: IW Pax 1990, s. 120-121. Trzeba jednak zaznaczyć, że zbiór własności formalnych nie był od początku jasno określony u twórców logicznej analizy pojęcia analogii. Drewnowski pisał, że formalnie ten sam stosunek tego, kto tnie, do przedmiotu ciętego, występuje w przypadku krawca, chirurga, rzeźnika, blacharza czy ogrodnika (por. J. F. D r e w n o w s k i, *Neoscholastyka wobec nowoczesnych wymagań nauki*, w: *Filozofia i precyzja*, dz. cyt., s. 195). Bocheński w ramach swojej koncepcji analogii nie przypisałby tym czynnościom identycznych własności formalnych.

<sup>7</sup> W praktyce prowadzi to też do tego, że bardzo wielu opracowaniach pojawiają się nawet identyczne przykłady, co jeszcze bardziej przeszkadza w ujęciu istoty pojęcia analogii i znalezieniu innych jej zastosowań.

<sup>8</sup> Przykłady możemy znaleźć w największych teoriach fizyki: Newton nie wierzył w istnienie grawitacji jako siły przyciągającej ciała, ale znalazł zależności między ich fizycznymi własnościami i zbudował dla nich model matematyczny; Einstein zrezygnował z wiedzy, czym jest czas, ale znalazł dla niego odpowiednie miejsce w swoim modelu szczególnej, a potem ogólnej teorii względności; mechanika kwantowa podważyła prawie wszystkie pojęcia dotyczące natury obiektów fizycznych i zależności między nimi, ale stworzyła doskonałe modele, które zostały wszechstronnie potwierdzone. Wydaje się, że w filozofii można znaleźć podobne przykłady, ale tam są one częściej maskowane przy pomocy języka. Na przykład pewne definicje mogą sprawiać wrażenie, że są twierdzeniami.

nie identyczność własności formalnych i brak identyczności własności materialnych.<sup>9</sup> Wykorzystamy też założenie Bocheńskiego co do natury nazw. Dla niego nie istnieją poszczególne nazwy analogiczne, jednoznaczne lub wieloznaczne. Dla niego nie są to własności nazw, lecz relacje między dwoma nazwami, które inni uważają za jedną nazwę, bo podobnie się je pisze lub podobnie brzmią. Bocheński nie mówi nigdy o analogicznej nazwie, lecz o nazwach, które są izomorficzne. W tym artykule główny nacisk będzie położony na relacje między różnymi przedmiotami, natomiast w mniejszym stopniu uwaga będzie zwracana na to, by wśród nich znajdowały się nazwy izomorficzne.

### III. ANALOGIA W FILOZOFII GRECKIEJ

Pojęcie analogii ma wypełniać lukę między jednoznacznością i wieloznacznością. Jest to jednak luka na tyle szeroka, że mieści się w niej wiele różnych sposobów istnienia, poznawania i orzekania. Praktycznie niemal wszystko, co nie jest jednoznaczne lub wieloznaczne bywało nazywane analogią. Często również zdarzały się posądzenia ze strony jednych filozofów wobec innych o brak właściwego rozumienia pojęcia analogii. Analogią często posługiwano się w różnych rozumowaniach i tutaj też ukazywała się niejednoznaczność tego pojęcia: w pewnych zastosowaniach analogia prowadzi do wniosków zawodnych, gdyż jest podstawą rozumowania redukcyjnego, w tym indukcji, a w innych prowadzi do wniosków koniecznych, czyli musi być podstawą jakiegoś rozumowania dedukcyjnego. Wobec tej różnorodności znaczeń pojęcia analogii potraktujemy dość liberalnie kwestię jej definicji i poszukamy przykładów stosowania szeroko rozumianej analogii w filozofii.

Wydaje się, że we wczesnej filozofii greckiej korzystano bardzo obficie z analogii. Filozofowie często wypowiadali się na temat takich obszarów rzeczywistości, które wcześniej były domeną mitologii, pozostawały bowiem poza możliwościami bezpośredniego badania. W takiej sytuacji posługiwanie się różnego rodzaju analogiami umożliwiało wypowiadanie opinii i hipotez, które miały pewne podstawy racjonalne w sytuacji, gdy nie można było stosować niezawodnych metod. Często analogia współdziałała z zasadą zgodności z doświadczeniem i zasadą niesprzeczności. Filozofowie ówczesni musieli mieć świadomość zawodności rozumowań z analogii i czasami starali się z niej zrezygnować. Prowadziło to do sceptycyzmu, a nawet nihilizmu, a w

---

<sup>9</sup> Dodatkowym usprawiedliwieniem takiego nieco szerszego wykorzystania pojęcia analogii jest fakt, że w programie filozoficznym Drewnowskiego można odnaleźć pewne aspekty, które – choć niewyraźnie – dopuszczałyby pewne podobieństwo materialne. Również rozumowanie z analogii stosowane w rozumowaniach naukowych możemy uznać za rodzaj izomorfii, która dodatkowo bierze pod uwagę własności materialne.

przeciwnych przypadkach do skrajnego monizmu w stylu Parmenidesa. Powoli jednak utrwalalo się przekonanie, że świat jest taki, iż posługiwanie się analogiami rzeczywiście przybliży nas do prawdy. Nierzadko też w filozofii posługiwano się analogią tam, gdzie późniejszy rozwój filozofii i nauki pozwolił na używanie pojęć jednoznacznych.

Rozumienie analogii na długo związało się z proporcjami matematycznymi, dlatego u tych filozofów, którzy nie posługiwali się matematyką, często nie dostrzegano również analogii. Współczesne analizy tego pojęcia, które definiują je w terminach wyłącznie logicznych, zwłaszcza jako izomorfie relacji, pozwalają lepiej zrozumieć metody rozumowania, jakimi posługiwali się filozofowie.

### 1. Tales z Miletu

Tales uchodzi za twórcę filozofii, ponieważ dokonał przejścia od mitologii do nauki. W tym przejściu ogromną rolę odegrała analogia. Świat rządzony przez bogów był jak oni nieprzewidywalny i niezrozumiały. Tales poszukiwał przyczyny rzeczywistości takiej, która nosiłaby pewne jej cechy, a jednocześnie mogłaby być podstawą racjonalnej koncepcji. Arystoteles twierdził, że punktem wyjścia dla Talesa było współistnienie życia i wilgoci, czyli wody. Stąd, drogą indukcji,<sup>10</sup> doszedł do przekonania, że woda jest źródłem i zasadą wszystkiego.

Nie było to jednak rozumowanie wyłącznie indukcyjne, musiało również zawierać elementy analogii. Woda jest składnikiem wszystkich rzeczy ożywionych, ale niekoniecznie nieożywionych, zwykła indukcja prowadziła tylko do przyjęcia wody jako częściowej zasady. Tales jednak przyjął hilezoizm, czyli przekonanie, że cała przyroda jest ożywiona i przypomina żyjący organizm. Stąd na drodze analogii, jeśli ją uznamy, można o przyrodzie wypowiadać podobne sądy jak o organizmach żywych. Niektórzy historycy zwracają uwagę na to, że woda jako żywioł w filozofii Talesa była czymś innym niż woda, jaką znamy z doświadczenia. Być może nie była to woda „wodnista”, ale żywioł, który posiada jedynie pewne cechy wody; niektórzy uważają, że mógł on mieć na myśli to, co później Heraklit, kiedy twierdził, że „wszystko płynie”.<sup>11</sup> Nie można więc metody Talesa ograniczyć do indukcji.<sup>12</sup>

<sup>10</sup> Por. T. C z e ż o w s k i, *O metafizyce, jej kierunkach i zagadnieniach*, Toruń: Szczęśny i S-ka 1948, s. 7; rozumowanie indukcyjne sugeruje też sprawozdanie z poglądów Talesa przedstawione przez Arystotelesa w jego *Metafizyce*, w której autor dopuścił się jednak pewnych uproszczeń. Por. M. A. K r ą p i e c, *Metafizyka. Zarys ogólnej teorii bytu*, Lublin: RWKUL 1984, s. 78-79.

<sup>11</sup> Por. red. A. K e n n y, *The Oxford History of Western Philosophy*, Oxford University Press 1994, s. 12.

<sup>12</sup> Tales przyjmował również, że przyroda jest bezkresna, co również nie mogło być wnioskiem indukcyjnym.

U Talesa znajdujemy też rozumowania analogiczne w związku z opisem zjawisk przyrody. Istotą duszy był według niego ruch, ponieważ jednak magnes również się porusza lub jest przyczyną ruchu innych przedmiotów, należy mu przypisać pewien rodzaj duszy. Ta analogia doprowadziła pierwszego filozofa do przekonania, że wszystkie rzeczy są pełne demonów, czyli że wszystkie posiadają dusze: „Tales twierdził, że rozumem świata jest bóg, a także, iż ogół rzeczy jest ożywiony i pełen demonów; że właściwie przez elementarną wilgoć przenika do wewnątrz boska siła i porusza je”.<sup>13</sup> Odrzucenie bogów mitologicznych nie prowadziło zatem do ateizmu, ale do przyjęcia pewnego rodzaju absolutu, którego cechy posiadały pewną analogiczną jedność z najbardziej istotnymi cechami przyrody.

Częściej niż w poprzednich elementach jego koncepcji przypisuje się Talesowi rozumowanie analogiczne w związku z obrazem świata. Przyjął on, jak pisze Arystoteles, że ziemia pływa w wodzie, podobnie jak kłody drewna. Taki pogląd związany był jednak z trudnością wynikającą z tego, że między wodą a drewnem jest różnica dotycząca zasadniczej cechy związanej z możliwością utrzymywania się na wodzie: drewno jest lżejsze od wody, a ziemia cięższa. Twierdzi się, że uniknął on tej trudności posługując się rozumowaniem analogicznym. Najpierw porównał on drewno pływające po wodzie do statków. Jako mieszkaniec miasta portowego mógł łatwo stwierdzić, że wielokrotnie statki przewożą ładunki, które są cięższe od wody, a jednak same statki potrafią podobnie jak drewno pływać po wodzie. Wywnioskował stąd, że drewno i statki mają jakąś wspólną – analogicznie – własność, która pozwala im utrzymać się na wodzie. W takim razie ziemia, która bardziej przypomina statek niż drewno, również może posiadać taką własność i może utrzymywać się na wodzie jak statek.<sup>14</sup>

## 2. Anaksymander z Miletu

U Anaksymandra analogia zyskuje nowe oblicze.<sup>15</sup> Dziś rozumowanie z analogii w nauce przedstawia się jako rozumowanie wykorzystujące pewne podobieństwa. Jeśli przedmiot *a* ma cechy *x*, *y*, *z*, natomiast przedmiot *b* ma

---

<sup>13</sup> red. M. H e m p o l i ń s k i, *Ontologia. Antologia tekstów filozoficznych*, Wrocław 1994. s. 22; por. D. L a e r t i o s, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, Warszawa: PWN 1988, s. 22.

<sup>14</sup> Taki pogląd przypisywał Talesowi Seneka. Por. <http://www.utm.edu/research/iep/t/thales.htm#>, rozdz. *The Earth Floats on Water*.

<sup>15</sup> „Terminem analogii posługiwał się Anaksymander w teorii proporcjonalnego układu sił w przyrodzie na oznaczenie podobieństwa stanów bytowych” (*Encyklopedia Katolicka*, t. 1, TN KUL, Lublin 1985, s. 493).

cechy  $x$  i  $y$ , możemy stąd wnosić, że będzie on posiadał również cechę  $z$ .<sup>16</sup> W ten sposób wykorzystuje się podobieństwo między członami analogii, czyli podobieństwo między przedmiotami pod względem pewnych znanych cech prowadzi do uznania podobieństwa także pod względem tych nieznanymi. Jednak w filozoficznej teorii analogii zwraca się również uwagę na różnice, nierzadko traktuje się analogię jako rodzaj wieloznaczności. W takim przypadku przedmioty  $a$  i  $b$  oraz ich cechy różniłyby się od siebie istotnie, a tym, co uzasadniałoby analogię między nimi byłaby wyłącznie pewne relacje.<sup>17</sup>

Wydaje się, że taki właśnie rodzaj analogii wykorzystuje Anaksymander. Zdania na temat jego metodologii są podzielone. Niektórzy zaliczają go do indukcjonistów,<sup>18</sup> inni przypisują mu stosowanie metody dedukcyjnej i analitycznej.<sup>19</sup> Trudno jednak dopatrzeć się u niego indukcji, natomiast dedukcja i analiza stanowią tylko część jego metody. Pogląd Anaksymandra następująco przedstawił Simplicjusz:

„[Anaksymander – Z.W.] powiada dalej, że nie jest to ani woda, ani żaden inny z tzw. pierwiastków, tylko jakaś różna od nich natura bezkresna, z której powstają wszystkie nieba (kosmosy) i wewnątrz nich światy, a z jakich rzeczy powstają też rzeczy, które są, na te muszą także się rozpaść, albowiem wywzajemniają się sobie kolejną karą i pomstą za niesprawiedliwość zgodnie z zarządzeniem czasu. Tak to on mówił raczej poetyckimi słowami. I jest rzeczą jasną, że widząc wzajemną przemianę czterech pierwiastków nie uważał za rzecz właściwą czynić jednego z nich substratem, tylko coś innego poza nimi”<sup>20</sup>.

Jeśli Simplicjusz poprawnie przedstawił pogląd Anaksymandra, możemy tutaj dostrzec, choć może nie całkiem wyraźnie, przejawy wyżej wspomnianego rozumowania przez analogię. Filozof ten widząc trudności w przyjęciu zasady rzeczywistości w postaci któregoś z występujących w świecie żywiołów, doszedł do tezy o istnieniu takiej zasady, która różni się od tych żywiołów, ale jednocześnie może być ich źródłem. Byłby to więc przykład posłużenia się analogią atrybucji. Wprawdzie wyłanianie się przeciwieństw nie jest zwykłą przyczynowością, ale też się jej nie sprzeciwia.

Anaksymandrowi przypisuje się też rozumowanie z analogii w innych przypadkach, na przykład przy wyjaśnianiu natury ciał niebieskich na gruncie

<sup>16</sup> por. T. Cz e ż o w s k i, *Filozofia na rozdrożu. Analizy metodologiczne*, Warszawa: PWN 1965, rozdz. *Indukcja a rozumowanie przez analogię*, s. 82-96.

<sup>17</sup> Między analogią w naukach empirycznych a analogią filozoficzną istnieją istotne różnice, ale poszukując analogii we wczesnej filozofii musimy czasami o nich zapomnieć, ponieważ wtedy filozofia i nauka stanowiły jedność.

<sup>18</sup> Por. A. M a r y n i a r c z y k, *Metafizyka w ekologii*, Lublin: RW KUL 1999, s. 39; 43.

<sup>19</sup> Por. T. Cz e ż o w s k i, *O metafizyce jej kierunkach i zagadnieniach*, dz. cyt., s. 8.

<sup>20</sup> Za: M. A. K r a p i e c, *Metafizyka. Zarys teorii bytu*, Lublin: RW KUL 1984, s. 79.

analogii z błyskawicami.<sup>21</sup> Dla nas są to na tyle odmienne zjawiska, że wszelka analogia prowadzi do bardzo niepewnych lub fałszywych wniosków. Wówczas jednak nie odróżniano praktycznie zjawisk astronomicznych od klimatycznych i szukano dla nich wspólnych wyjaśnień. W tym przypadku mielibyśmy u Anaksymandra rozumowanie wykorzystujące pewien rodzaj analogii proporcjonalności połączonej z analogią atrybucji.

### 3. Anaksymenes z Miletu

Pojęcie analogii wyraźnie łączy się z trzecim Milezyjczykiem, Anaksymenem. Dla niego analogia była zarówno metodą poznawania przyrody i orzekania o niej, jak i zasadą rzeczywistości.<sup>22</sup> Przeprowadził analogię między człowiekiem i kosmosem, czyli makro- i mikro-kosmosem. Twierdził, że dusza pełni podobną funkcję w człowieku jak powietrze w świecie: „Podobnie jak dusza – powiada – która jest powietrzem, trzyma nas w skupieniu, tak i cały świat również otacza tchnienie i powietrze”<sup>23</sup>. Mimo że Anaksymenesowi przypisuje się w wyraźny sposób analogię, nie jest ona zupełnie oczywista. Jeśli bowiem dusza i powietrze są tym samym, jak wynika z przytoczonego cytatu, mamy tu raczej przykład homomorfii, a nie izomorfii. Z drugiej strony można by potraktować powietrze jako zbiór, którego elementami są między innymi dusze, a świat jako zbiór, do którego należą między innymi ludzie. Wówczas moglibyśmy połączyć relacją jedno-jednoznaczną świat z powietrzem a każdą duszę z odpowiadającym jej człowiekiem, zaś relacje zawierania się duszy w powietrzu a człowieka w świecie miałyby identyczne własności formalne. Dokładnie w ten sposób (izomorficzność relacji zawierania się) rozumiał analogię Drewnowski. Oczywiście Anaksymenesowi przypisuje się analogię nie ze względu na identyczność własności formalnych, ile ze względu na podobieństwo innych cech. Wynika stąd, że w jego koncepcji większe zastosowanie ma analogia stosowana w naukach niż w filozofii.

### 4. Heraklit

U Heraklita też można dopatrzeć się śladów myślenia analogicznego. Antropologia Heraklita wyróżniała w człowieku duszę i zmysły, które miały być łącznikami, kanałami, między duszą a światem. Wprawdzie nie ma wystarczających podstaw do stwierdzenia, że ustalały one jakiś izomorfizm między tym, co mieściło się w duszy i tym, co działo się w zewnętrznymi

---

<sup>21</sup> Por. <http://plato.evansville.edu/public/burnet/ch1b.htm>, 21. *The Heavenly Bodies*.

<sup>22</sup> Por. <http://www.drury.edu/ess/History/Ancient/anaximenes.html>.

<sup>23</sup> Za: *Ontologia*, dz. cyt., s. 23.



świecie, była to jednak próba ustalenia pewniej zależności między tymi dwoma najważniejszymi sferami bytu: materialną i niematerialną, czy też zbudowaną z istotnie innego rodzaju materii.<sup>24</sup>

Problem zależności między ciałami i duszami nie opuści już filozofii i najczęściej będzie obejmował trzy etapy: 1. stwierdzenie zasadniczej różnicy między nimi, 2. ustalenie paralelizmu<sup>25</sup> między nimi, 3. próby określenia oddziaływań, które uzasadniają ten paralelizm. Na wszystkich tych etapach w różny sposób może być wykorzystana analogia: ad 1) różnica między duszą i ciałem sprawia, że nie można się posługiwać pojęciami jednoznacznymi w opisie zjawisk w świecie i w duszy, ad 2) paralelizm między stanami dusz i ciał wraża się m.in. w tym, że istnieje jakieś podobieństwo lub identyczność struktur, a to jest istotą analogii rozumianej jako izomorfia, ad 3) niektórzy wprawdzie twierdzą, że w analogii proporcjonalności wystarczy stwierdzić istnienie relacji jedno-jednoznacznej między elementami wspomnianych wyżej struktur, ale inni uważają, że poprawne posługiwanie się analogią domaga się określenia natury tej relacji, zwanej korelatorem. Niezależnie jednak od tej ostatniej kwestii, jeśli chcemy mówić o izomorfii, musimy mieć jakiś sposób stwierdzenia identyczności izomorficznych struktur. Natura rzeczonoego korelatora była różnie pojmowana u różnych filozofów. Łatwo to sobie uświadomić porównując wyjaśnienie oddziaływania duszy i ciała, jaką podali na przykład Platon, Arystoteles, Kartezjusz, Spinoza czy okazjonaści.

## 5. Parmenides i szkoła elejska

Ksenofanes mimo swego sceptycyzmu próbował określić bóstwo w sposób pozytywny: „Bóg ma postać kuli i w niczym nie jest podobny do człowieka; jest cały widzeniem i słyszeniem, ale nie oddycha; jest cały rozumem i myślą, i jest wieczny”<sup>26</sup>. Mamy tu wyraźną analogię między bogiem i jego cechami z jednej strony a człowiekiem i jego cechami z drugiej. Każdemu z tych bytów przypisane są doskonałości odpowiednie do ich istoty. Dlatego pewne cechy, na przykład oddychanie, są przypisane człowiekowi, ale bogu już nie, ponieważ dla niego nie byłoby one doskonałością, lecz brakiem. Poznanie człowieka oraz ustalenie porządku w zbiorze bytów i przynależnych im doskonałości pozwala na mocy analogii poznać bliżej naturę boga. Stwierdzenie, że bóg w niczym nie jest podobny do człowieka, wskazuje na zasadniczą różność analogatów, co w wielu koncepcjach jest warunkiem prawdziwej analogii.

<sup>24</sup> Por. Poznanie. *Antologia tekstów filozoficznych*, Wrocław: Ossolineum 1992, s. 23.

<sup>25</sup> W sensie jakiegoś podobieństwa między zmianami w stanach dusz i stanach ciał.

<sup>26</sup> D. Laertios, cyt. za: K o w a l c z y k, *Wieki o Bogu. Od presokratyków do teologii procesu*, Wrocław: Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej 1986, s. 18.

Parmenides jest twórcą skrajnego monizmu, w związku z czym nie ma u niego miejsca na analogię. Tym niemniej samo jej odrzucenie ma znaczenie w historii tego pojęcia. Filozof ten oddzielił sferę bytu od sfery zjawisk i zaprzeczył jakimkolwiek związkowi między nimi. Tam gdzie inni dostrzegali analogię, on uznał całkowitą wieloznaczność, a nawet „bezznaczność” w przypadku zjawisk. Z kolei utożsamiał byt i myśl: „Byt i myśl są identyczne”. Inni znowu próbowali opisać i objaśnić analogię między bytem i poznaniem, on odrzucił analogię na rzecz identyczności. Wynikałoby stąd, że korzenie ontologii Parmenidesa tkwią w jego koncepcji języka filozoficznego.

Inny jeszcze sposób odrzucenia analogii znajdujemy w niektórych paradoksach Zenona z Elei. Filozofia od początku patrzyła na czas w sposób przestrzenny. Przyjmowano analogię między czasem i przestrzenią, niektóre ich własności były bardzo podobne, jak choćby kulistość świata i kołowy obraz czasu. Zenon w swoich genialnych paradoksach podważył tę prostą analogię, która była oparta na ówczesnych pojęciach. Odrzucił jedno-jednoznaczność relację między odcinakami czasu i przestrzeni. Nawet jeśli było oczywiste, że w rzeczywistym świecie Achilles dogoni żółwia, Zenon pokazał, że odpowiedniość czasu i przestrzeni musi być oparta na innej analogii niż ta, jaką przyjmowano wówczas. Historia badań nad naturą czasu, przestrzeni i paradoksami Zenona pokazała, że wskazał on na istotne trudności<sup>27</sup>. Odrzucenie analogii stało się równie twórcze jak w innych przypadkach jej przyjęcie.

Zenon wprowadza filozofię również w problematykę posługiwania się analogią w przypadku zagadnień związanych z nieskończonością. Dziś wiemy, że definicja nieskończoności posługująca się równolicznością zbiorów, jest bliska analogii rozumianej jako izomorfia pomiędzy zbiorami, w których ustalono pewne porządki, a ten rodzaj izomorfii można dostrzec u Zenona.

Gorgiasz z Leontinoi w swoich tezach sceptycznych odrzucił możliwość poznawania i przekazywania wiedzy, czyli uznał brak związku wśród przedmiotów, między którymi inni dopatrywali się analogii i przy jej użyciu próbowali wyjaśniać fakt poznania zarówno świata, jak życia psychicznego innych ludzi oraz możliwość przekazu informacji przy pomocy znaków.<sup>28</sup>

---

<sup>27</sup> Zdaniem większości filozofów problem paradoksów Zenona rozwiązał rachunek różniczkowy i całkowity. Wykazano w ten sposób pewną zgodność przebiegów czasowych i przestrzennych. Można powiedzieć, że istnieje izomorfia między odpowiednimi odcinkami czasu i fragmentami przestrzeni. Czy jest to analogia? Z jednej strony możemy uznać jej obecność w tym przypadku. Jednak z drugiej, jeśli jednak przyjmiemy definicję Bocheńskiego, zgodnie z którą analogia zachowuje jedynie logiczne własności formalne, nie będzie analogii między przebiegiem czasowym i przestrzennym, ponieważ izomorfia zachowuje między nimi nie tylko własności formalne, ale też pozaformalne.

<sup>28</sup> Por. N. Ł u b n i c k i, *Nauka poprawnego myślenia*, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie 1987, s 263-282. Autor przedstawia analogię jako podstawowy warunek komunikacji między ludźmi.

Diogenes Laertios stwierdza, że inny przedstawiciel szkoły megarejskiej Euklides wyraźnie odrzucał posługiwanie się analogią: „Nie uznawał wnioskowania z analogii; we wnioskowaniu takim – twierdził – mamy do czynienia albo z rzeczami podobnymi, albo z niepodobnymi. Jeśli z podobnymi, to należy zajmować się samymi tymi rzeczami, a nie tym, w czym są one do siebie podobne, jeżeli zaś z niepodobnymi, to nie ma sensu przeprowadzać między nimi analogii”<sup>29</sup>. Mówi on o analogii opartej na podobieństwie przedmiotów, a nie na podobieństwie relacji między nimi. Tak bowiem rozumie się dziś analogię. W takim przypadku rzeczy są do siebie niepodobne, a jednak nie przekreśla to możliwości wnioskowania na podstawie podobieństwa relacji – oczywiście o ile mamy podstawy, by to podobieństwo stwierdzić.

## 6. Empedokles

W myśli Empedoklesa również znajdujemy elementy analogii. Pojawia się ona już w koncepcji sześciu elementów: „Empedokles przyjmował cztery elementy, do trzech wymienionych (woda, powietrze, ogień) dodając czwarty – ziemię. Trwają one wiecznie i nie powstały, ale w większej lub mniejszej ilości łączą się w jedność i znowu z jedności rozdzielają się [...] Jako pierwiastki we właściwym tego słowa znaczeniu, które tamte wprawiają w ruch, jest Miłość i Niezgoda. Raz łączy je z sobą Miłość, raz odrzuca od siebie Niezgoda, tak że w rzeczywistości Empedokles przyjmuje sześć elementów.”<sup>30</sup>

Dołączenie Miłości i Niezgody, jako zasad czynnych, do pozostałych czterech elementów, czyli zasad biernych, mogło się dokonać na zasadzie analogii, gdyż ich natura jest wyraźnie inna. Mamy tu więc z jednej strony rozdzielenie materii i siły, ale z drugiej istnieje między nimi pewna, niezbyt dokładnie określona, jedność analogiczna, skoro wszystkie są pierwiastkami „we właściwym tego słowa znaczeniu”. Podobny rodzaj analogii pojawia się nawet w ramach czterech pierwszych elementów:

„Empedokles ujął ideę elementu, który stanowi część składową, bardziej dokładnie niż którykolwiek spośród filozofów przedsokratejskich przed nim. Jego korzenie są zarówno wieczne, jak i proste – stanowią je nie dające się zredukować składniki, na które można rozłożyć inne rzeczy. Pojmowanie elementów przez Empedoklesa, podobnie jak przez każdego innego badacza greckiego, różni się od współczesnego przynajmniej pod jednym, oczywistym, choć bardzo istotnym względem: nie stanowiły one substancji chemicznie czystych. Empedokles utrzymywał, że rzeczy są zrobione z ziemi, wody, powietrza i ognia. Jednakże pojęcia „ziemia” używano w odniesieniu do szerokiej gamy

<sup>29</sup> D. L a e r t i o s, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, Warszawa: PWN 1988, s. 137.

<sup>30</sup> Za: O n t o l o g i a, dz. cyt., s. 27.

substancji stałych, „woda” – nie tylko do różnych cieczy, ale także do metali (ponieważ były topliwe), natomiast „powietrze” stanowiło grecki termin na określenie gazu. Nie powinniśmy więc myśleć o korzeniach Empedoklesa jako o czystych substancjach, takich jak tlen czy wodór w chemii Lavoisiera. Z drugiej strony jednak może nam to pomóc zrozumieć dokonany przez niego dobór elementów, który nie był tak dowolny, jak wygląda to na pierwszy rzut oka. Pomijając inne czynniki, które mogły mieć wpływ na powstanie tej teorii, ziemia, woda i powietrze reprezentują w dużym przybliżeniu materię w jej stanie stałym, ciekłym i gazowym. Dołączono do nich, na równych prawach, ogień, jako czwarty element, który uważano bardziej za substancję niż proces<sup>31</sup>.

Powyższe wyjaśnienie pozwalałoby uznać „korzenie” Empedoklesa za pojęcia jednoznaczne, czyli gazy, płyny i ciała stałe. Jednakże wyróżnienie powietrza, wody, ziemi i ognia może być uznaniem czegoś w rodzaju analogatu głównego w każdym z tych elementów. Poza tymi analogiami wewnątrz korzeni, u Empedoklesa są też ślady analogii zewnętrznych. Jego elementy były nazywane również Zeusem, Herą, Nestis, Aidoneusem lub Hadesem<sup>32</sup>, ale nie wiadomo, czy jakieś relacje między tymi osobnikami lub ich cechy były przenoszone na relacje między korzeniami lub ich własności. Wyraźniejszą analogię znajdujemy w innym przyporządkowaniu. Empedokles uważał, że wśród kolorów istnieją cztery równoważniki dla elementów: biały, czarny, czerwony i żółty<sup>33</sup>. Różnorodność rzeczy powstałych z korzeni przyrównywał do różnorodności kolorów, jakie malarz może stworzyć przy użyciu kilku podstawowych barwników. W dzisiejszych podręcznikach kolory podaje się jako typowy przykład wyrażen analogicznych. Kolor bowiem nie jest rodzajem dla zieleni, czerwieni czy fioletu, ale w każdej z tych barw jest inny kolor. U Empedoklesa nie znajdujemy wprawdzie rozwiniętej koncepcji analogii, która traktowałaby kolory tak jak filozofia klasyczna, ale też jego wyjaśnienia nie są chyba zwykłą metaforą.

## 7. Anaksagoras

U tego filozofa występuje pewien rodzaj analogii, dla której łatwiej można wskazać podobieństwa we współczesnej nauce niż w starożytności. Anaksagoras stworzył skrajnie jakościowy obraz przyrody, co – w połączeniu z podejściem infimezmalnym – daje małe możliwości posługiwania się

<sup>31</sup> G.E.R. Lloyd, *Nauka grecka od Talesa do Arystotelesa*, Warszawa: Prószyński i S-ka 1998, s. 43.

<sup>32</sup> Por. E. Zieliński, EK, t. 4, Lublin: TN KUL 1985, s. 962. Bocheński wyjaśniając analogię posługiwał się pewnymi relacjami międzyosobowymi.

<sup>33</sup> Por. D. I. S., *Doxographi Graeci*, 16; 315. za: <http://history.hanover.edu/texts/presoc/emp.htm#book1>.

analogią lub innym znanym wówczas sposobem rozumowania. Większość greckich teorii przyrody była oparta na teoriomnogościowej, dystrybucyjnej koncepcji bytu. W takim przypadku możliwe jest posługiwanie się analogią, w której porównujemy pewne relacje. Relacje te bowiem muszą mieć określone człony. Mogłoby się więc wydawać, że u Anaksagorasa trudno będzie odnaleźć analogię. Jednak w jego ontologii, w przeciwieństwie do Heraklitejskiej, również występują konkretne rzeczy, które mogą być członami izomorficznych relacji: „W każdej rzeczy jest część wszystkiego z wyjątkiem ducha”<sup>34</sup>. Możemy więc podjąć próbę przybliżenia myśli tego filozofa w terminach analogii i znajdujemy tam kilka sposobów tego rodzaju opisów rzeczywistości.

Najpierw weźmy pod uwagę ogólną budowę świata: każda cząstka zawiera takie same elementy, *homoioimeria*, jakie można odnaleźć w reszcie rzeczywistości. Taką koncepcję porównuje się do koncepcji Leibniza, w której każda monada jest odbiciem wszystkiego, co istnieje. W niektórych popularnych opracowaniach wskazuje się na podobieństwa wizji Anaksagorasa do pewnych współczesnych odkryć naukowych i wynalazków technicznych, do hologramu czy struktury DNA. Można również porównać ją do tych współczesnych opisów przyrody, które traktują ją jako wielką strukturę fraktalną. Fraktale zaś są szczególnym przypadkiem układów analogicznych – na każdym z kolejnych poziomów pojawia się identyczna struktura. Każdy taki obiekt, który jest członem pewnej relacji, sam okazuje się strukturą o tych samych własnościach, jakie posiada struktura, do której sam należy.<sup>35</sup> Podobieństwo do koncepcji Anaksagorasa jest tutaj uderzające.

Szczególną rolę w systemie Anaksagorasa pełni duch (*nous*). Zarówno Platon, jak i Arystoteles krytykowali sposób, w jaki Anaksagoras wykorzystał go w swoim systemie. Uważali, że mimo, iż ten duch miał u ich poprzednika pełnić rolę przyczyny zarówno sprawczej, jak i celowej, w rzeczywistości nie zdołał pokonać determinizmu w jego kosmologii.<sup>36</sup> Jednakże rola ducha w systemie Anaksagorasa nie była tak poślednia, jak się czasami sądzi. Diogenes Laertios przytoczył pierwsze zdanie z jego dzieła: „Wszystkie rzeczy były razem pomieszane; aż doszedł rozum, który dopiero nadał im porządek”<sup>37</sup>. Cała struktura, o której wspomniano wyżej, jest dziełem tego rozumu. Można jego koncepcję potraktować jako starożytne sformułowanie *intelligibilitas entis*, które przerozdziło się w trakcie rozwoju nauki w zasadę matematyczności przyrody.

<sup>34</sup> Za: *Ontologia*, s. 28.

<sup>35</sup> Podobne jest Arystotelesowskie złożenie z aktu i możliwości na poziomie bytu oraz na poziomie istoty: najpierw istota jest możliwością, istnienie aktem, następnie istota rzeczy materialnych składa się z materii jako możliwości i formy jako aktu. Istnienie jest niezłożone.

<sup>36</sup> Podobne problemy z determinizmem będzie miał Leibniz i inni filozofowie nowożytni.

<sup>37</sup> D. L a e r t i o s, dz. cyt., s. 80.

*Homoioimeria*, z których, według Anaksagorasa, składają się wszystkie rzeczy, też mają tajemniczą naturę, bliższą ideom Platońskim lub Arystotelesowskiemu składnikom bytu niż samym bytom. Nie istnieją bowiem samodzielnie, ale jedynie jako składniki rzeczy. Ich naturę można określić raczej analogicznie niż jednoznacznie, gdyż w rzeczywistym świecie nigdy nie doświadczamy czystych *homoioimeriów*.<sup>38</sup>

## 8. Demokryt

Według Demokryta, świat składa się z zanurzonych w próżni atomów, które mają jedynie własności ilościowe. Dziś dopatrywalibyśmy się u podstaw takiej koncepcji założenia o matematyczności przyrody, które mogłoby być podstawą do poszukiwania analogii między matematyką a przyrodą. Jednak w przypadku Demokryta i innych filozofów tego okresu status matematyki był nieco inny. Była to nie nauka formalna, ale raczej rodzaj nauki o przyrodzie. Z powodu niejasno określonego statusu matematyki i jej stosunku do świata przyrody pozostawimy otwartą kwestię powyższej analogii.<sup>39</sup>

W teorii przyrody Demokryta pojawia się analogia w jego podstawowym twierdzeniu: „Istnieją tylko atomy i próżnia” Próżnię traktowano wówczas najczęściej jako niebyt<sup>40</sup>, jeśli więc atomiści uznali ją za byt, musieli przypisać jej znaczenie analogiczne, gdyż z pewnością próżnia nie istnieje w taki sam sposób jak atomy. Sami atomiści, jak pisze Arystoteles, używali pojęć „pełnia” i „próżnia”, nazywając pierwszą bytem, a drugą niebytem.<sup>41</sup> Wprawdzie twierdzili, że byt nie istnieje bardziej niż niebyt, jednak różnica między nimi jest wyraźna, gdyż pierwszy posiada pewne ściśle określone własności ilościowe, które nie są przypisane drugiemu.<sup>42</sup>

Analogia pojawia się u Demokryta także wtedy, gdy człowieka uważa za atom. Podobnie jak z atomów zbudowane są rzeczy, społeczność składa się z

<sup>38</sup> Warto jednak zaznaczyć, że u Anaksagorasa nie istnieje tak ważna dla św. Tomasza analogia istnienia. Pisze on bowiem: „Since it is not possible for the least to exist, nothing could be separated, nor yet could it come into being of itself, but as they were in the beginning so they are now, all things together” (A. F a i r b a n k s, dz. cyt, s. 245). Można jednak doszukać się analogii między rozumem – *nous*, a światem materialnym: natury obu tych bytów są różne, ale pewne cechy rozumu są wyraźnie implikowane przez relacje, w jakich pozostaje on w stosunku do świata materialnego. Por. tamże.

<sup>39</sup> Gdyby można było potraktować ówczesną matematykę jako naukę powstającą w wyniku zastąpienia przedmiotów materialnych znakami, zgodnie z koncepcją Drewnowskiego (ale oczywiście nie z jego koncepcją matematyki), wtedy otrzymalibyśmy najbardziej typowy przykład analogii, jaka pojawia się w „Zarysie programu filozoficznego”.

<sup>40</sup> U Parmenidesa niebytu nie ma.

<sup>41</sup> Por. A r y s t o t e l e s, *Metafizyka* A (I) 4.

<sup>42</sup> Por. tamże.

ludzi. W związku z tym pewne zależności między atomami możemy przenosić na zależności między ludźmi. Analogia między człowiekiem i kosmosem pojawiała się stosunkowo często we wczesnej filozofii greckiej i nierzadko trudno stwierdzić, które z nich było pierwszym analogatem. Jeśli jednak Demokryta chcemy traktować jako atomistę i materialistę, za pierwszy analogat musimy uznać atom, a za wtóry człowieka.

Jak wiadomo, Demokryt dzielił poznanie na ciemne i prawdziwe – pierwsze dostarczane przez zmysły, drugie oparte na subtelniejszym organie poznawczym, na rozumie.<sup>43</sup> Ciemność wiedzy zmysłowej polega nie tylko na tym, że jest ona subiektywna, lecz raczej na tym, w jaki sposób jest subiektywna. Subiektywność w filozofii greckiej implikowała, oczywiście łącznie z innymi założeniami, różne wnioski. Czasami była traktowana jako złudzenie, które niczego nie mówi na temat rzeczywistości. Taka była opinia Parmenidesa. Z kolei Protagoras łączył, podobnie jak czynimy często dzisiaj, subiektywność z relatywizmem i, zgodnie z ówczesnym przekonaniem o łączności poznania z bytem, uważał, że byt również jest względny. U Demokryta przy jego stosunkowo prostej ontologii, związek bytu z poznaniem jest dość skomplikowany. Uważał, że zarówno wrażenia, jak również myśli, powstają w nas wtedy, gdy nas z zewnątrz ugodzi nas podobizna (*eidolon*). Taka ogólna teoria nie wystarczyła Demokrytowi i starał się w szczegółach wyjaśnić, jaki jest związek między układami atomów i odbieranym przez nas wrażeniami. Lloyd pisze:

„Demokryta nie zadowalało przedstawienie ogólnej teorii, dlatego wysunął teorie szczegółowe – szczegółowo opisane i skrytykowane przez Teofrasta w jego dziele *O zmysłach* – w których łączył kolory, smaki, zapachy i tym podobne z konkretnymi układami atomów. Tak więc smak kwaśny zbudowany jest z kanciastych, małych, cienkich atomów, natomiast słodki – z okrągłych, średniej wielkości. Podobnie wiązał to, co uważał za cztery podstawowe kolory – czarny, biały, czerwony i żółty – z konkretnymi kształtami i ustawieniem atomów, uważając pozostałe kolory za mieszaninę tych czterech barw. Jest to pierwsza próba podania szczegółowego opisu fizycznych podstaw postrzegania zmysłowego. Możemy zaobserwować, że pomimo całej pomysłowości teorii atomistycznej, kiedy dochodziło do zastosowania jej w szczegółach, Demokryt uciekał się do dość niedopracowanych analogii fizycznych, według których na przykład „ostre” smaki są kojarzone z figurami o ostrych kątach”<sup>44</sup>.

Znajdujemy zatem u Demokryta próbę zbudowania analogii między światem atomów i światem jakości zmysłowych. Jakość tej analogii może być różnie oceniana. Dla jednych będzie ona wartościowa z tego powodu, że filozof próbował określić i opisać, choćby nieudolnie, materialne cechy relacji między

<sup>43</sup> Por. *tamże*.

<sup>44</sup> G.E.R. Lloyd, dz. cyt., s. 49.

analogatami, czyli układami atomów i analogonami, czyli jakościami zmysłowymi. Innymi słowy, szukał wspólnych cech w analogatach i odpowiadających im analogonach. Lloyd jednak stwierdza, że propozycje Demokryta były niedopracowane. Dla innych filozofów analogia winna zachowywać wyłącznie pewne własności formalne.<sup>45</sup> Ich także nie może zadowolić próba określenia materialnych własności relacji między członami analogii.

Jeśli pozostaniemy przy drugim z przytoczonych wyżej znaczeniu analogii, dostrzeżemy u Demokryta jeszcze inny brak. Jest nim ubóstwo formalnych własności relacji w obu zbiorach analogicznych, właściwie pozostaje tylko identyczność i nieidentyczność: różne wrażenia zmysłowe odpowiadają różnym układom atomów. Brakuje w tym przypadku przede wszystkim uporządkowania w obu zbiorach.<sup>46</sup> Mówienie w takiej sytuacji o analogii może być pewnym nadużyciem, ale z drugiej strony wydaje się, że są podstawy, by doszukiwać się w teorii atomistycznej śladów myślenia analogicznego.

## 9. Pitagorejczycy

Według Arystotelesa, pitagorejczycy odnajdywali zasady wszystkich rzeczy w liczbach. Filozofia pitagorejczyków w pewnym sensie zamykająca pierwszy okres filozofii starożytnej zawierała wiele elementów, które przejął i rozwinął Platon. Russell napisał, że Pitagoras był pod względem intelektualnym jednym z najważniejszych ludzi, którzy kiedykolwiek żyli, zarówno wtedy, gdy był mądry, jak i wtedy, gdy był niemądry.<sup>47</sup> Jeśli choć w części zgodzimy się z tą opinią, musimy przyznać, że nie można w prosty schemat ująć ani filozofii Pitagorasa, ani stosowanej przez niego metody.

Poznanie, według Platona, dokonuje się w duszy na drodze anamnezy. Zmysły jedynie wzywają na pomoc rozum, który wie, że świat materialny jest tylko cieniem idealnego świata bytów geometrycznych. Mamy tu więc jakby przeskok od zmysłów do świata idei. Tak z grubsza można określić jego teorię poznania. Pitagorejska teoria poznania jest bardziej skomplikowana i chyba ciekawsza. Wiąże się to oczywiście z ontologią. Zwróćmy uwagę na dwa aspekty koncepcji pitagorejskiej. Najpierw są oni twórcami geometrii jako

<sup>45</sup> Zdaniem J. Bocheńskiego, tak będzie pojmował analogię św. Tomasz z Akwinu.

<sup>46</sup> Na znaczenie uporządkowania w zbiorach analogicznych zwrócił uwagę Y. S i m o n, w artykule *On order in Analogical Sets*, w: red. A.O. S i m o n, *Philosopher at Work. Essays by Yves R. Simon*, Lanham – Boulder – New York – Oxford: Rowman & Little Field Publishers INC 1999, s. 135-171.

<sup>47</sup> Por. B. R u s s e l l, *A History of Western Philosophy*, New York: Simon & Schuster, Inc. 1972, s. 29. Byli jednak również tacy, którzy uważali go za oszusta. Por. G. S. K i r k, J. E. R a v e n, M. S c h o f i e l d, *Filozofia przedsokratejska. Studium krytyczne w wybranych tekstami*, Warszawa: PWN 1999, s. 219.



nauki, dziś powiedzielibyśmy: nauki formalnej. Wtedy, gdy ówczesni rachmistrze i geometrycy zajmowali się tą dziedziną praktycznie, a kapłani – symbolicznie, pitagorejczycy zrobili z geometrii naukę, ponieważ – jak stwierdził arystotelik Eudem – zaczęli nie od badania materialnych przedmiotów, lecz od rozważania zasad. Z drugiej jednak strony liczby, jak również obiekty geometryczne,<sup>48</sup> były dla nich formami rzeczy, były pewnymi realnymi siłami w przyrodzie.<sup>49</sup> Tego rodzaju matematyczność przyrody nie była dla nich wyłączeniem założeniem, lecz także efektem badań empirycznych, zwłaszcza w dziedzinie akustyki. Sama natura liczby była przedmiotem różnych interpretacji i trudno ocenić, która z nich jest najbliższa zamierzeniom pitagorejczyków.

Taka sytuacja utrudnia niewątpliwie próby bliższego określenia metody filozoficznej tej grupy filozofów. Może jednak okazać się korzystna, gdyż czyni możliwym przypuszczenie, iż liczby – oraz ich realne odpowiedniki – pojawiały się na różnych poziomach rozważań filozoficznych od bezpośredniego doświadczenia aż do matematyki pojmowanej jako nauka formalna. Między tymi poziomami istnieją obustronne związki. Wydaje się, że nasz stan wiedzy o myśli pitagorejskiej umożliwia przyjęcie takiej hipotezy,<sup>50</sup> a jest ona dla nas szczególnie atrakcyjna. Możemy ją bowiem porównać z programem filozoficznym Drewnowskiego.

Nie miejsce tu na jego prezentację, więc zwrócimy uwagę tylko na pewien aspekt. Drewnowski wychodząc od bezpośrednich danych doświadczenia wyrażonych w doznaniach buduje system, w którym te doznania są wyrażane przy pomocy znaków. Pewne układy znaków są zastępowane znakami wyższego poziomu i tak powstaje tzw. spiętrzenie znakowania. Górnym kresem tych coraz bardziej abstrakcyjnych poziomów, które powstają przy posuwaniu się „w górę”, jest matematyka jako nauka formalna.<sup>51</sup> Z kolei droga „w dół” polega na odkrywaniu coraz głębszych znaczeń znowu zaczynając od bezpośrednich doznań. Tym razem jednak nie są one zastępowane znakami, ale same są traktowane jako znaki. Dolnym kresem tej drogi „w dół” jest teologia. Mimo zasadniczych różnic między tymi poziomami, zwłaszcza matematyką, fizyką i teologią, zależności formalne między twierdzeniami tych nauk pozostają identyczne. I to, zdaniem Drewnowskiego, jest istotą analogii. Jeśli nie jest zbyt grubym błędem porównanie filozofii pitagorejskiej z koncepcją przedstawioną w „Zarysie programu filozoficznego”, możemy u pitagorej-

<sup>48</sup> Pitagorejczycy przypisywali liczbom realne kształty i w ten sposób praktycznie utożsamiali geometrię z matematyką.

<sup>49</sup> Por. W. T a t a r k i e w i c z, *Historia filozofii*, t. 1, Warszawa: PWN 1978, s. 55-57.

<sup>50</sup> Por. G. S. K i r k, dz. cyt., s. 235-236.

<sup>51</sup> Nie jest więc ona elementem tego ciągu „w górę”, czyli nie jest nauką wyrastającą z doświadczenia jak u Arystotelesa. Jest więc bliższa koncepcji matematyki u Platona i pitagorejczyków.

czyków znaleźć analogię w postaci najbliższej jednemu z twórców współczesnej logicznej teorii analogii.

### Zakończenie

Uwagi zamieszczone w niniejszym artykule nie mogą pretendować do historycznego opracowania metod stosowanych we wczesnej filozofii greckiej. Wiedza o nauce filozofów greckich była niepełna i czerpana głównie za pośrednictwem opracowań. Próby zastosowania nowoczesnych analiz pojęcia analogii do tak odległych w czasie koncepcji filozoficznych mogą przypominać bardziej „tworzenie” niż odkrywanie historii. W artykule pojawiło się kilka „hipotez eksplanacyjnych”, jak je określał ks. Salamucha. W wielu miejscach nie przytoczono z pewnością wystarczająco dużo argumentów na ich poparcie, w związku z czym mają one raczej status propozycji niż rozwiązań. Ponadto pojęcie analogii wykorzystane w artykule było stosowane dość swobodnie z pominięciem drobiazgowych klasyfikacji, głównym odnośnikiem była bowiem koncepcja analogii zaproponowana przez Koło Krakowskie. Mimo tego szkicowego podejścia poszukiwanie śladów analogii u początków filozofii z pewnością nie jest nadużyciem.

Jan Franciszek Drewnowski tak między innymi pisał o marzeniach i zamiarach, jakie rodziły się podczas rozmów z ks. Janem Salamuchą: „Podstawowe dla całej metafizyki i teologii pojęcie analogii samo się poniekąd napraszało w sformułowaniach symbolicznych. Różne bowiem pojęcia, będące interpretacjami tego samego wyrażenia symbolicznego, są analogiczne ze względu właśnie na tę wspólną im strukturę formalno-logiczną”<sup>52</sup>. Parafrazując tę wypowiedź można stwierdzić, że myśl filozoficzna pierwszych filozofów naprasza się do poszukiwań w niej śladów myślenia analogicznego.

### THE NOTION OF ANALOGY AND ITS APPLYING IN THE EARLY GREEK PHILOSOPHY

#### S u m m a r y

In this paper I try to find some examples of analogical reasoning in the early Greek philosophy. Analogy is usually connected with classical philosophy, especially with Aristotle and St. Thomas Aquinas. Contemporary attempts to formalize analogy in terms of mathematical logic, especially provided by Cracow Circle, enable to find analogy also in other kinds of philosophical thinking. I was looking especially for examples of analogy of proportionality as isomorphy in the first period of Greek philosophy.

---

<sup>52</sup> J. F. Drewnowski, *U progu nowoczesnej syntezy filozoficznej*, w: *Filozofia i precyzja*, dz. cyt., s. 170.